

Przybyłowski, Jan

Boska i ludzka tajemnica spowiedzi

Warszawskie Studia Pastoralne 16, 201-215

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. JAN PRZYBYŁOWSKI *

BOSKA I LUDZKA TAJEMNICA SPOWIEDZI

God's and human's secret of confession

W sakramencie pokuty „dwie rzeczy przysługują wyłącznie Bogu: chwała płynąca z przyjmowania wyznania i moc wyrażona w przebaczeniu. Jemu przeto powinniśmy wyznawać nasze przewiny, od Niego powinniśmy oczekiwać przebaczenia. Tylko Bóg może odpuszczać grzechy i tylko Jemu należy je wyznawać”.¹ Te słowa bł. Izaaka pozwalają spojrzeć na pokutę poprzez pryzmat bezpośredniej relacji między czło-

* Ks. Przybyłowski Jan – prof. dr hab. Kierownik Katedry Teologii Pastoralnej Fundamentalnej na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie. Od czerwca 2010 roku prorektor ds. finansowych i naukowych w UKSW w Warszawie. Autor licznych artykułów dotyczących przede wszystkim problematyki wychowania chrześcijańskiego, a także kilku książek o tematyce pastoralnej.

¹ Bł. Izaak, *Kazanie II*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 182-184 (*Chrystus nie odpuszcza grzechów poza Kościołem*). Benedykt XVI nauczał, że „wyznaniu grzechu – *confessio peccati*, aby użyć określenia św. Augustyna, winno zawsze towarzyszyć też *confessio laudis* – wyznanie chwały. Prosząc o przebaczenie zła popełnionego w przeszłości, powinniśmy również pamiętać o dobru, które spełniło się z pomocą łaski Bożej, która choć złożona w glinianych naczyniach, przynosiła błogosławione owoce”. Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania z duchowieństwem*, Warszawa 25 V 2006.

wiekiem i Bogiem. Najpierw jednak rozstrzygnąć należy problem grzechu.

Grzech

Z definicji grzechu wynika, że jest to wolne i świadome działanie człowieka niezgodne z prawem Bożym.² Grzech jest zatem wystąpieniem przeciwko samemu Bogu, ale nie jest całkowitym Jego odrzuceniem. Człowiek przez grzech omija prawo Boże, kierując się własnym interesem, ale zachowuje łączność osobową z Bogiem. To jest warunek wyznania grzechów przed Bogiem. Zdolność wyznania grzechu, żal za popełnione zło, przyjęcie przebaczenia i podjęcie pokuty są możliwe przy zachowaniu podstawowej relacji osobowej człowieka z Bogiem i to jest dopiero właściwe określenie (nazwanie) istoty grzechu. Grzech jest pogwałceniem prawa Bożego, ale grzesznik nadal pozostaje w osobowej relacji z Bogiem.

Jednak w definicji grzechu nie może także zabraknąć odniesienia do osoby ludzkiej – grzech jest działaniem człowieka przeciwko samemu sobie, ale nie jest autodestrukcją.³ Przez grzech człowiek ogranicza potencjał tego, co jest w nim boskiego, ale też ogranicza swoje naturalne zdolności i spowalnia rozwój swojej natury ludzkiej. Grzech nie niszczy jednak tożsamości bycia człowiekiem i nie pozbawia godności osobowej,

² Działanie oznacza myśl, słowo, uczynek i zaniechanie (spowiedź powszechna). Są to jednak tylko ogólne wskaźniki, gdyż działanie musi określić indywidualnie sam człowiek. Działaniem jest bowiem stan emocjonalny, uczucie, pragnienie, zagubienie. Można nawet uznać, że każdy czasownik i większość przymiotników mogą określać działanie człowieka.

³ Grzech jest „miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga”, ale nie jest całkowitym odrzuceniem Boga i zerwaniem więzi z Nim. Św. Augustyn, *De Civitate Dei*, 14, 28.

dlatego jest on zdolny do wyznania swoich win, żałowania za popełnione zło, przyjęcia przebaczenia i czynienia pokuty.

Normalny porządek życia duchowego zakłada rozwój natury, na której buduje łaska. Natura ludzka podlega jednak wszystkim prawom stworzenia. Przez skutki grzechu natura człowieka w ziemskim życiu zmienia się z powodu upływu czasu. Człowiek się starzeje i jest to proces nieodwracalny. Niewydolność organizmu z powodu starzenia się jest uciążliwa, ale nie odbiera człowiekowi poczucia bycia sobą – tożsamości. Jest to dar (łaska) niezbywalny: być tym, kim zostałem stworzony. Cudowność (niezwyczajność) bycia człowiekiem oznacza: zachować na zawsze (na wieczność) swoją tożsamość.

Powstaje jednak pytanie: co w wymiarze natury człowiek może zrobić sam z siebie dla siebie? Pierwsze, co przychodzi na myśl, to dbałość o swoje życie. Wymaga to troski o zdrowie, o dobre samopoczucie, a także oznacza zadbania o spełnienie podstawowych potrzeb. Jednak wskazówka, jaka znajduje się w Ewangelii, każe zmienić tę perspektywę troski o samego siebie. Jezus podkreślał w swoim nauczaniu, że człowiek jest bogactwem (wartością) nie przez to, co posiada, ale przez to, kim jest. Tu jest źródło błogosławieństwa ubogich. Tu również sytuuje się wezwanie do otoczenia ich opieką.⁴ Ubóstwo nie jest

⁴ „Nie powinniśmy oceniać ubogich według ich odzienia lub wyglądu ani według przymiotów ducha, które wydają się posiadać, jako że najczęściej są ludźmi niewykształconymi i prostymi. Gdy jednak popatrzyście na nich w świetle wiary, wtedy ujrzyte, że zastępują oni Syna Bożego, który zechciał być ubogim. W czasie swej męki nie miał prawie wyglądu człowieka. Poganom wydawał się szalonym, dla Żydów był kamieniem obrazy, mimo to wobec nich nazwał się głosicielem Ewangelii ubogim: «Posłał Mnie, abym głosił Dobrą Nowinę ubogim». Także i my powinniśmy dzielić to samo uczucie i naśladować postępowanie Chrystusa: troszczyć się o ubogich, pocieszać ich i wspomagać. Chrystus chciał się narodzić ubogim, wybrał ubogich na swoich uczniów, sam stał się sługą ubogich i tak dalece

jednak punktem wyjścia, ale dojścia.⁵ Bycie ubogim nie oznacza zatem wyzbycia się wszystkiego, co się posiada (to jest jeden z podstawowych warunków przyjęcia specjalnego powołania do życia konsekrowanego), ale jest celem, do którego człowiek w sposób naturalny zmierza. Tak jak świętość osiągnięta w heroicznym męczeństwie, tak całkowite ubóstwo połączone z pełnym poddaniem się woli Stwórcy jest czymś wyjątkowym. Zazwyczaj świętość (heroizm cnót) zdobywa się mozolnie przez całe życie, a ubóstwo, nie zawsze zasłużone, jest stanem nieposiadania dóbr, który nie zagraża w znacznym stopniu codziennemu funkcjonowaniu.⁶

zechciał dzielić ich położenie, iż powiedział, że Jemu samemu świadczy się dobro lub zło, jeżeli świadczy się je ubogiemu. Bóg zatem, ponieważ miłuje ubogich, miłuje także tych, którzy ich miłują. Jeśli się bowiem miłuje jakiegoś człowieka, miłuje się także tych, którzy są mu przyjaźni lub pomocni. Toteż i my mamy ufność, że miłując ubogich, jesteśmy miłowani przez Boga. Przeto odwiedzając ich, starajmy się «rozumieć ubogich i potrzebujących» i tak dalece z nimi współcierpieć, abyśmy czuli to samo, co Apostoł, gdy głosił: «Stałem się wszystkim dla wszystkich». Pełni współczucia z powodu nieszczęść i utrapień bliźnich, prosimy Boga, aby obdarzył nas uczuciem miłosierdzia i delikatności, nappełnił nim serca nasze, i tak napelnione zachował”. Z pism św. Wincentego a Paulo, *Epist. 2546, Correspondance, entretiens, documents*, Paris 1922-1925, s. 7.

⁵ „«Błogosławieni - rzeczy - ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie». Można byłoby zastanawiać się, o jakich ubogich mówił Jezus, gdyby mówiąc «błogosławieni ubodzy», nie zaznaczył, jak należy to ubóstwo rozumieć. Mogłoby się bowiem wydawać, iż do osiągnięcia królestwa niebios wystarczy ten niedostatek, którego wielu doznaje na skutek trwałej i ciężkiej konieczności. Mówiąc jednak: «Błogosławieni ubodzy w duchu», Pan wskazał, iż królestwo niebieskie ofiarowane będzie tym, których bardziej wyróżnia wewnętrzna pokora niż brak dóbr zewnętrznych”. Św. Leon Wielki, *Kazanie 95, 1-2*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 154-155 (*O błogosławieństwach*).

⁶ Opieka, z pobudek ewangelicznych, nad ubogimi dotyczy tych ludzi, którzy znaleźli się w sytuacji po ludzku bez wyjścia. Dotarcie do nich wymaga poświęcenia, a pomoc im udzielana ma charakter służby.

W ciągu ziemskiego życia, w sytuacji zwyczajnej, człowiek stara się zabezpieczyć wszystkie swoje potrzeby, także materialne. W sytuacjach niezwykłych, gdy człowiek nie jest w stanie zaspokoić swoich potrzeb, zagraża mu ubóstwo, także materialne. Dążenie do zmiany tej trudnej sytuacji nie oznacza jedynie zwiększenia stanu posiadania, gdyż priorytetem powinno być zachowanie godności bycia człowiekiem, co wiąże się z uszanowaniem podstawowych wartości ludzkich. Pomijając sytuacje nadzwyczajne, codzienna egzystencja wymaga od człowieka nieustannego wysiłku w ochronie tego, co posiada i dążenia do zdobycia większej samoświadomości bycia osobą. I to właśnie grzech stanowi w osiągnięciu tych celów poważną przeszkodę. Przede wszystkim człowiek w sposób ciągły odczuwa pokusę zdobywania dóbr materialnych w stopniu nieprzystającym do potrzeb, co prowadzi do zachłanności. Grzechem nie jest posiadanie dóbr, ale może prowadzić do niego nieumiarkowane bogacenie się. Grzech również sprawia, że człowiekowi towarzyszy lęk przed bliższym poznawaniem siebie. Skutkuje to tym, że zmieniają się priorytety w codziennej egzystencji – większa uwaga jest przywiązana do ochrony stanu posiadania niż do osiągnięcia samoświadomości osobowej. Człowiek może natomiast sam z siebie utrzymać właściwą hierarchię celów: najpierw rozwój osobowy, a potem ochrona dóbr. W taki sposób człowiek rozwija swoją naturę, na której buduje łaskę. Jest to jednak możliwe pod warunkiem, że człowiek utrzyma podstawową relację z Bogiem i będzie chronił własną tożsamość. Do tego potrzebne mu jest wyznanie grzechów, żal za popełnione zło, przyjęcie przebaczenia i restytucja. Jest to wymiar naturalny życia człowieka, w którym *spiritus movens* jest łaska.

Drugi wymiar grzechu dotyczy właśnie łaski. Św. Augustyn, wyjaśniając czym jest łaska, wskazywał najpierw na ułomności życia człowieka. Człowiek mimo wysiłków i starań, nie prowadzi

życia tak świętego, aby Bóg mógł je umiłować i powiedzieć: Zstąpmy, przyjdźmy z pomocą ludziom, albowiem postępują godnie. W rzeczywistości nie podobało się Bogu nasze życie. Nie miał upodobania w tym, co czyniliśmy. Podobało Mu się jedynie to, co sam w nas uczynił. Dlatego wszystko, co czynimy, odrzuci, ocali zaś to, co sam uczynił.⁷

Łaska jest darem nowego życia od Boga dla człowieka. Ten dar ma podstawową cechę – jest nieprzewidywalny, a to może dla człowieka oznaczać: nieprzydatny, niedostosowany, uciążliwy. Jest to negatywna strona nieprzewidywalności. Istnieje też pozytywna strona nieprzewidywalności łaski: niezasłużone bogactwo (skarb), spełnienie wszystkich potrzeb i najskrytszych oczekiwań, radość bycia obdarowanym.

Łaska, jak każdy dar, jest ukierunkowana na konkretnego człowieka. Nie oznacza to jednak, że łaska wpasowuje się w naturę, albo że wypełnia jej braki. Łaska wnosi w życie człowieka miłość do Boga, który jest dla niego wszystkim: życiem, światłem, zbawieniem, pokarmem, napojem. Łaska nic nie dodaje naturze, ale „rani” ją miłością do Boga, aby każdy człowiek mógł z całą szczerością powiedzieć: „Wskaż mi, kogo umiłowała moja dusza”, bo zraniona jest miłością.⁸

Człowiek obdarowany łaską, z powodu skażenia skutkami grzechu pierwotnego jego ludzkiej natury, nie potrafi jednak dostrzec wielkości daru. Już jednak samo przyjęcie łaski jest uszanowaniem darczyńcy. Donatorem jest Bóg. Tylko On zna prawdziwą wartość łaski, natomiast człowiek otrzymuje dar jako zachętę i realną pomoc do wzrostu duchowego. Łaska skierowana do człowieka i przyjęta przez niego, staje się nową

⁷ Św. Augustyn, *Kazanie 23 A, 1-4*, w: *Liturgia Godzin*, s. 392 (tom dodatkowy).

⁸ Św. Kolumban, *Nauka 13*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 128 (*O Chrystusie, źródle życia*, 2-3).

rzeczywistością w jego życiu, gdyż stanowi źródło, z którego wywodzi się mądrość, życie i światło. Bóg - Prawda jest źródłem mądrości, Dawca życia jest źródłem życia, Stwórca światła jest źródłem światłości. Dlatego człowiek, przyjmując łaskę, powinien szukać poza światem widzialnym źródła prawdy, światła i życia wiecznego.⁹ Jedyną przeszkodą, którą trzeba nieustannie usuwać, aby dążyć do tego celu, jest grzech i jego skutki.

Łaska, mając cechę „daru w nadmiarze”, zawsze jest owocna, ale jednocześnie wnosi w życie człowieka nową wartość – człowiek obdarowany staje się niezobowiązująco dłużnikiem wobec Boga. Brak wdzięczności nie może być w tej sytuacji winą człowieka. Jednak istnieje także niezobowiązujący dla człowieka sposób odwdzięczenia się Donatorowi – oddać samego siebie Bogu jako dar. Człowiek, należąc do Boga, pozostaje nadal odpowiedzialny za swoje życie i rozwój swojej osoby. Przynależność do Boga gwarantuje poznanie Jego woli. Tu kryje się też jedna z najważniejszych zasad życia ludzkiego: wszystkie potrzeby człowieka mogą być spełnione tylko w zgodności z wolą Bożą. Można tę prawdę przyjąć wiarą i z pełnym poddaniem się Bogu realizować swoje powołanie. Jest to jednak wbrew pozorom droga nadzwyczajna (konstytutywna świętość). Ta świętość przemienia człowieka poprzez bogactwo łaski, ale też przez heroizm w jego działaniach.

Natomiast w zwyczajnej sytuacji człowiek „sprawdza” wolę Bożą, często ryzykując, popełniając błędy, czyniąc przy okazji zło, po prostu grzeszy. Jest to związane z konkretnymi stratami, jakie ponosi człowiek przez swój grzech. Ta sytuacja nie zamyka jednak człowiekowi drogi do świętości. Ta zwyczajna droga do świętości naznaczona jest przypadłościami grzechowymi, dlatego można ją nazwać drogą podrzędną świętości (świętość

⁹ Tamże.

akcydentalna). Ta świętość przemienia człowieka poprzez bogactwo łaski, ale nie wpływa bezpośrednio na życie człowieka. Rzeczywistość doczesna może bowiem przekraczać wymiary moralnej interpretacji i otwiera się wtedy możliwość eksperymentalnego (doświadczalnego) zdobywania mądrości ziemskiej przez ludzi świeckich, co również stanowi wymiar spełniania się niezmiennej woli Bożej.¹⁰ W wymiarze eksperymentalnym mądrości ziemskiej każdy popełniony błąd niesie ze sobą nowe doświadczenie i staje się dla człowieka nauką. W konsekwencji oznacza to, że na drodze świętości akcydentalnej eksperymenty „nieudane” są tak samo ważną częścią tego procesu, jak doświadczenia, które się powiodły. Wierni świeccy, żyjący w świecie, jeśli nawet nie potrafią w sposób pozytywny odpowiadać na łaskę Ducha Świętego i poddać się „kierownictwu duchem ewangelicznym”,¹¹ to przecież weryfikują w swoim codziennym życiu prawdę Bożą, pobierając codzienne, często trudne lekcje mądrości w szkole zwanej życiem. Ich życiowe działania (myśl, słowo, uczynek) można oceniać moralnie, czyli oddzielać dobro od zła, ale codzienność niesie ze sobą również bolesne doświadczenia egzystencjalne, w których pojawia się nie tylko świadome i dobrowolne przekroczenie Bożych przykazań (grzech), ale również zwykła ludzka słabość, która może sprawić, iż człowiek się zagubi (zblądzi) na swojej drodze życia.¹² W takich sytuacjach chrześcijanin ma prawo modlić się słowami z Breviarza: „Pochyl się, Panie, nad ludzką niedolą,

¹⁰ „Szczególnym więc ich zadaniem jest tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne, z którymi ściśle są związani, i tak nimi kierować, aby się ustawicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa oraz służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela” (II Sobór Watykański, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium*, 31).

¹¹ Tamże.

¹² Zob. na ten temat. J. Przybyłowski, *Mądrość, wolność i łaska w formacji wiernych świeckich*, „Studia Włocławskie” 8(2005), s. 139-155.

nad naszym grzechem i naszą słabością, która nie zawsze jest buntem przed Tobą, lecz tylko nędzą człowieczą. Przecież my wszyscy najszczerzej pragniemy pójść za wezwaniem Nowiny Twej łaski; miej miłosierdzie więc, Boże, nad nami i okaż litość zbłąkanym” (Hymn Nieszporów z piątku II Tygodnia).¹³ Należy jednak mocno podkreślić, że na pierwszej i drugiej drodze do świętości człowiek jest narażony na popełnianie grzechów i potrzebuje łaski sakramentalnego pojednania i pokuty.

Powstaje zatem pytanie: w jaki sposób człowiek może wprowadzić grzech w sferę łaski? Zanim zostanie udzielona odpowiedź trzeba rozważyć jeszcze jeden aspekt grzechu, z którym wiąże się pokusa uczynienia z łaski „należnego daru”. W takiej sytuacji człowiek, przyjmując łaskę, stara się uczynić z niej swoją własność. Jednak dar, umieszczony w ramach ludzkich możliwości, nie przynosi duchowych owoców – łaska staje się bezużyteczna dla celu, jakiemu powinna służyć. Łaska, aby mogła pozostać darem, nie może służyć człowiekowi do spełnienia jego potrzeb, czy osiągnięcia własnych celów. Dzięki łasce, człowiek, w każdej sytuacji, może poznać wolę Bożą i podjąć wolne i świadome decyzje o jej spełnieniu

¹³ W ciekawy sposób uzasadnia to J.-L. Marion, który twierdzi, że „ochrzczony nie może i nie powinien działać inaczej jak tylko na mocy swego kapłaństwa, to znaczy mając na uwadze nawrócenie świata w sobie samym. Jego słowa i czyny nabierają wartości w miarę tegoż nawrócenia, wytyczając zarazem jego krzywą. Krzywa ta może wznosić się, ale i opadać aż do zdrady włącznie. Skoro jednak żadne niepowodzenie nie jest nieuleczalne, nigdy też pojedynczy błąd ochrzczonego nie narusza prawdy Chrystusa. Ukazuje jedynie (tymczasowe) ograniczenia procesu nawrócenia. Błąd wiąże się z życiem chrześcijańskim równie nieuchronnie jaki grzech, nie bardziej jednak od tego ostatniego. Ochrzczony podlega błędowi, skoro nawraca w sobie samym cząstkę rzeczywistości. Nie powinni go ganić za to ci, którzy - dobrowolnie lub nie - nie mają takiego samego odniesienia do rzeczywistości. Albowiem rzeczywistość, przygodność zawiera w sobie błąd. J.-L. Marion, *Godność człowieka świeckiego*, „Communio” 1(1981)6, s. 102.

w swoim życiu. Poznanie własnego grzechu wymaga zatem głębokiego wejrzenia w sumienie, aby odkryć myśli, słowa, uczynki i zaniedbania, które są niezgodne z wolą Bożą. W tym ujawnia się też indywidualny charakter prawa Bożego wobec każdego człowieka. Prawo Boże jest dla wszystkich jednako-
we. Jednak to wola Boża indywidualizuje wymogi Prawa Bożego w stosunku do każdego człowieka.¹⁴ Jeśli więc grzech traktuje się jako skutek niewypełnienia woli Bożej w życiu codziennym, to sfera łaski, w której dokonuje się sakramentalne wyznanie grzechów, żal i pokuta, określa najpierw samego człowieka. Można powiedzieć, że sakrament pokuty, mając moc miłości miłosiernej Boga, jest wezwaniem konkretnego człowieka do kontynuowania indywidualnej relacji z Bogiem. W każdym człowieku jest coś, co należy tylko do Boga i tego nie można zniszczyć. Dlatego grzech nie pozbawia człowieka łączności z Bogiem. Grzech nie zrywa łączności z Bogiem

¹⁴ Grzech jako „nieposłuszeństwo” oznacza przekroczenie owej granicy, która dla woli i wolności człowieka jako istoty stworzonej pozostaje nieprzekraczalna. Bóg-Stwórca jest bowiem jedynym i ostatecznym źródłem ładu moralnego w świecie przez siebie stworzonym. Człowiek nie może sam z siebie stanowić o tym, co jest dobre i złe - nie może: „znać dobra i zła, tak jak Bóg”. W świecie stworzonym *Bóg* pozostaje pierwszym i suwerennym *źródłem stanowienia o dobru i zlu* poprzez wewnętrzną prawdę bytu, będącą odbiciem *Słowa*, które jest współistotnym i odwiecznym Synem Ojca. Stworzony na obraz Boga człowiek zastaje przez Ducha Prawdy obdarowany *sumieniem*, ażeby obraz wiernie odzwierciedlał swój Pierwotwór, który jest zarazem Mądrością i Prawem odwiecznym, źródłem ładu w człowieku i w świecie. „Nieposłuszeństwo” jako wymiar pierwotny grzechu człowieka oznacza *odepchnięcie tego źródła*, aby samemu stać się autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe. Duch, który „przenika głębokości Boże”, On - który równocześnie jest światłem dla sumienia człowieka i źródłem ładu moralnego - zna najgłębiej ten wymiar grzechu, jaki wpisuje się w tajemnice ludzkiego początku. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* 13 V 2011, 36.

również dlatego, że sakrament pokuty nie mógłby takiej zerwanej więzi naprawić. Należy jednak przyjąć i tę prawdę, że wolność człowieka, jakkolwiek nie w pełni autonomiczna, pozwala na całkowite odrzucenie Boga. Nie chodzi tu o jednorazowy akt, ale o świadome niszczenie ludzkiej natury, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże.¹⁵ Odrzucenie Boga pociąga za sobą dewastację natury, której łaska nie odbuduje. W tej sytuacji tylko interwencja Boga może wszystko zmienić i nie można Boga w takiej interwencji ograniczyć.

Sakrament Pokuty i Pojednania

W zwyczajnej sytuacji grzech wnosi w życie człowieka bardzo groźne ograniczenia. Droga wyzwolenia z grzechu wiedzie przez

¹⁵ „Wedle świadectwa początku, jakie odczytujemy w całym Piśmie Świętym i tradycji, znajdując pierwszy jego (i zarazem najpełniejszy) zapis w *Księdze Rodzaju*, grzech w swoim pierwotnym kształcie jest rozumiany jako «nieposłuszeństwo», które oznacza wprost i bezpośrednio *przekroczenie zakazu Boga* (por. *Rdz 2, 16 n.*). Równocześnie jednak, w świetle całego kontekstu staje się jawne, że korzenie tego nieposłuszeństwa sięgają głęboko w całą sytuację ontyczną człowieka. Powołany do istnienia człowiek - mężczyzna i niewiasta - jest stworzeniem. «Obraz Boga», polegający na rozumności i wolności, mówi o wielkości i godności podmiotu ludzkiego, który jest osobą. Równocześnie ten *Osobowy podmiot* jest zawsze tylko *stworzeniem*; w swoim istnieniu i istocie zależy od Stwórcy. Według *Księgi Rodzaju* „drzewo poznania dobra i zła» miało wyrażać i stale przypominać człowiekowi «granice» nieprzekraczalną dla istoty stworzonej. W tym znaczeniu należy rozumieć zakaz Boga: Stwórca zabrania mężczyźnie i niewieście spożywać owoców z drzewa poznania dobra i zła. Słowa namowy, czyli pokusy, sformułowanej w tekście biblijnym, nakłaniają do złamania tego zakazu — czyli *do przekroczenia* tej «granicy»: „Gdy spożyjecie owoc tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak bóg («jako bogowie») będziecie znali dobro i zło» (*Rdz 3, 5*)”. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem* 13 V 2011, 36.

Sakrament Pokuty i Pojednania. Jeśli człowiek ma pokutować za grzechy, to nie może działać w oparciu o prawa ludzkie, gdyż pokuta domaga się wejścia w bezpośrednią relację grzesznika z Bogiem. Jeśli zatem pojawiają się takie opinie, że człowiek mógłby odpokutować grzechy bez tej relacji, to podważa się zarówno znaczenie grzechu, jak również pojednania i pokuty. W tym kontekście nie można zgodzić się z takim twierdzeniem, że bardziej odpowiednim dla człowieka jest wyznawanie grzechu w swoim sercu, w głębi sumienia, bez sakramentalnego pośrednictwa kapłana. Bóg musi doznać chwały w akcie wyznawania grzechów, a jest to możliwe tylko w sakramentalnej spowiedzi.

Oddanie chwały Bogu nie może odbywać się jednak kosztem godności człowieka. Wyznanie grzechów nie poniży człowieka, jeśli czyni to przed Bogiem, którego chwałę odnajduje w drugim człowieku. Oddać chwałę Bogu przez wyznanie grzechów oznacza zatem pochylenie się przed człowiekiem, w którym Bóg objawia swoją chwałę. Natomiast kapłan, spowiednik, musi mieć świadomość, że dotyka zranionego serca człowieka, a jednocześnie jest świadkiem tajemnicy spotkania człowieka z Bogiem. Grzesznik przychodzi do Boga, aby opłakać swoje straty spowodowane grzechem i jego skutkami, a kapłan, w sposób widzialny, przekazuje mu wolę Boga – twoje grzechy są ci odpuszczone. To, co jest istotą sakramentu, dokonuje się zatem w relacji grzesznik-Bóg, a źródłem łaski przebaczenia grzechów jest ofiara Chrystusa. To Jego Krew obmywa go w sakramencie pokuty i pojednania. Grzesznik, po otrzymaniu przebaczenia, zostaje ubogacony łaską dziecięstwa Bożego.

W Sakramencie Pokuty i Pojednania należy jednak odróżnić objawienie chwały od uobecnienia Boga. Jedynym Człowiekiem, który uobecniał Boga był Jezus Chrystus. Natomiast każdy człowiek może tylko odzwierciedlić chwałę Boga. Człowiek jest świątynią, w której chwała Boga się urzeczywistnia, jest przybytkiem chwały Boga, ołtarzem, na którym objawia

się chwala Boga. Dopiero kiedy człowiek wchodzi w relację interpersonalną z drugim człowiekiem razem tworzą wspólnotę, w której może uobecnić się Bóg. Wspólnota, łącząc osoby, tworzy przestrzeń nadprzyrodzoną, w której obecny jest Bóg. Jeśli człowiek modli się w swoim sercu, Bóg objawia się poprzez swoją chwałę. Jeśli jednak człowiek modli się we wspólnocie, Bóg staje się obecny między jej członkami.

Można zatem wyraźnie odróżnić objawienie chwały Boga od urzeczywistnienia Jego Osoby. Wskazanie i nazwanie grzechów przed samym sobą, w swoim sumieniu, nie pozwala człowiekowi doświadczyć obecności Boga i zamyka grzesznika na wspólnotę. Oskarżanie się z grzechów przed samym sobą czyni z człowieka ofiarę, ale nie umożliwia spotkania z Bogiem, który przebacza grzechy. Tymczasem to nie człowiek odpuszcza grzechy, ale tylko sam Bóg. To nie ofiara człowieka odpuszcza grzechy, ale Ofiara Chrystusa przynosi zgładzenie grzechów. Bł. Izaak nauczał, że Jezus „wszystko to, co znalazł obcego w Oblubienicy, usunął przybiwszy do krzyża. Poniósł nieprawości na drzewo krzyża i przez drzewo krzyża unicestwił je. To, co należało do natury Oblubienicy i było jej własnością, przyjął i wziął na siebie. To, co było Boże i należało do Niego, podarował. Co pochodziło od szatana, unicestwił, co należało do natury ludzkiej, przyjął, co zaś było Boskie, ofiarował, aby wszystko, co należy do Oblubieńca, należało i do Oblubienicy. Dlatego Ten, który grzechu nie popełnił, w którego ustach nigdy nie było podstępu, może mówić: «Zmiłuj się nade mną, Panie, bom słaby», aby dzieląc słabości Oblubienicy, dzielić także błaganie, aby wszystko było wspólne dla Oblubieńca i Oblubienicy. Stąd zaszczyt przyjmowania spowiedzi i moc udzielania przebaczenia; dlatego też należy powiedzieć: «Idź, ukaż się kapłanom»».¹⁶

¹⁶ Bł. Izaak, *Kazanie 11*, w: *Liturgia Godzin*, t. 4, s. 182-184 (*Chrystus nie odpuszcza grzechów poza Kościołem*).

Kościół zatem bez Chrystusa nie może niczego odpuścić, a Chrystus bez Kościoła nie chce niczego odpuścić. Kościół może udzielić przebaczenia tylko temu, kto się nawraca, czyli temu, kogo Chrystus dotknął swą łaską. „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza. Tajemnica to wielka, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i Kościoła”. Nie chciej zatem oddzielać Głowy od Ciała. Chrystus nie byłby wówczas cały. Cały zaś Chrystus nie istnieje bez Kościoła ani cały Kościół bez Chrystusa. Chrystus w całej swej pełni to Głowa i Ciało, dlatego powiada: „Nikt nie wstąpił do nieba oprócz Syna Człowieczego, który jest w niebie”. Jedyne ten Człowiek odpuszcza grzechy.¹⁷

Sakrament Pokuty i Pojednania jest spotkaniem z Chrystusem – Przyjacielem. Według św. Teresy człowiek powinien otworzyć się na wielkie łaski, które Bóg przekazuje za pośrednictwem Najświętszego Człowieczeństwa Chrystusa. „Czegóż więcej moglibyśmy pragnąć, niż mieć u boku tak wiernego przyjaciela, który nie opuści nas w trudnościach i utrapieniach, jak to zwykli czynić ziemscy przyjaciele. Szczęśliwy ten, kto miłuje prawdziwie i szczerze oraz kto jest z Nim zawsze. (...) Jeśli zechce zaliczyć nas do grona swych najściślejszych przyjaciół, chętnie przyjmijmy tę łaskę. Ilekroć myślimy o Chrystusie, pamiętajmy zawsze o Jego miłości, dzięki której udzielił nam tak wielu łask i dobrodziejstw, oraz o miłości, jaką nam okazał Ojciec, gdy ofiarował nam tak niezwykłą rękojmię swej miłości ku nam. Miłość bowiem domaga się miłości. Toteż starajmy się mieć zawsze przed oczyma tę prawdę i w ten sposób zachęcajmy się do miłości. Jeśli bowiem Pan da nam tę łaskę i wzbudzi w sercu naszym taką miłość, wszystko stanie się łatwe i w krótkim czasie, bez trudu, dokonamy bardzo wiele”.¹⁸

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Św. Teresa od Jezusa, *Opusc. De libro vitae*, cap. 22, 6-7. 14.

Dopiero w takiej perspektywie Sakrament Pokuty i Pojednania jawi się jako jedna z uprzywilejowanych dróg pedagogiki osobowej. W Sakramencie spowiedzi „Dobry Pasterz, poprzez oblicze i głos kapłana, zbliża się do każdego, aby rozpocząć z nim dialog polegający na wysłuchaniu, udzieleniu rady, duchowego wsparcia i przebaczenia. Miłość Boża potrafi skupić się na każdym człowieku, bez umniejszania pozostałym. Kto dostępuje sakramentalnego przebaczenia, musi poczuć ciepło tej osobistej troski. Musi doświadczać intensywności ojcowskiego objęcia, z jakim przyjmuje syna marnotrawnego: «rzucił mu się na szyję i ucałował go» (Łk 15, 20). Musi usłyszeć ten ciepły, przyjacielski głos, który dochodzi do celnika Zacheusza, wzywając go po imieniu do rozpoczęcia nowego życia (por. Łk 19, 5)».¹⁹

SUMMARY

The article describes the phenomenon of sin. By coming out of the speaker thinks that only God can forgive sin. Describing the various dimensions of sin, grace is emphasized the role that new life is a gift from God to man.

¹⁹ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek* 17 III 2002, 9.